



„Zośka Samośka”

Pamiętam jak byłam małą dziewczynką, na ulicy schodziłam rodzicom z wózka mówiąc „ja siama” ... (dziś widzę to w swoich dzieciach)

I wraca dziś to wspomnienie... przewija się przy ostatnich stanach i doświadczeniach... „Odpuszczam” - to słowo najlepiej pasuje do tego, co się we mnie zadziewa...

Odpuszczam bycie Super Mamą...

Odpuszczam bycie zawsze miłym człowiekiem...

Pozwalam sobie na bycie w zgodzie z sobą, z każdym stanem jaki przychodzi, czy to w postaci wkurzenia, czy frustracji, nieporadności czy słabości...

Odpuszczam ład w domu... niech sam zagości...

Sama sobie pozwalam na bycie Byle Jaką... zbyt długo trzymałam się perfekcji...

A wszystko gniotło i buzowało, gdy chaos był widoczny dla oka...

Zośka Samośka i tak wszystko sama...

Z jednej strony to wspaniałe, bo daję sobie Sama: miłość, przyjaźń, uświadomienia, pomocną dłoń gdy bywa źle, gdy mi gorzej...dzięki temu swój „wewnętrzny świat” zgłębiłam dalece... i najlepiej mi, gdy otulę siebie swymi ramionami, pocieszę, ukołyszę...

Jednak jestem też tą, która niesie miłość, radość, wsparcie... tak po prostu- bez idei...

Czuję te otwierające się wokół serca... wołające o samych siebie...

Czuję jak zmieniam się, poszerzam...

Czuję zmiany w ciele... to niesamowite jak to wszystko w środku samo się zadziewa... jestem tylko obserwatorem...

Czasami przyjdą myśli, te stare wzorce... próbując coś ugrać, wytrącić z równowagi, dodać swoje „trzy grosze” ... przelecą i odlecą... zatańczą swój nijaki taniec... polecą dalej do „głodnych wrażeń” ...

I tak idąc spacerem widzę ludzi, widzę ich światy, krążące wokół przekonania...i ich energie, starające się utrzymać ten ich cały świat „przekonań” ...

Chwila zatrzymania i wymiana wzrokowa... najczęściej z dziećmi... bo one jakby czuły, o co chodzi... nie trzeba nam słów, uśmiech i „znamy się nie od dziś”, „jesteśmy tutaj”

I tak...leci

Sama sobie obserwatorem...

Sama sobie...

I tak... Jestem

To jakby bycie pomiędzy światami... wewnętrznym i zewnętrznym...

A między nimi most wyobraźni...

Przejście do światów wielu...

Napisałam ten tekst, tak po prostu... przelotka uchwycona, jakiś fragment czegoś pomiędzy stanami... także radości i poczucia, że jestem we właściwym punkcie..., że to wszystko jest bardzo wielowymiarowe... o czym wiem nie od dziś... lecz utrwalam stale.

Z radością i wdzięczności dedykuję Światłu Shaumbry

Miriam Kądziołka, 10 listopada 2022r.